

ŻYCIE WARSZAWY

P I S M O C O D Z I E N N E

Nr 127 (196)

Warszawa, Środa, dnia 9 maja 1945 r.

Rok II

NIEMCY SKAPITULOWAŁY!

po 2077 dniach najkrwawszej w dziejach świata wojny. Wczoraj o godzinie 23.01 padł rozkaz przerwania działań wojennych w Europie, na morzu, lądzie i w powietrzu.

AKT KAPITULACJI

1. My, niżej podpisani, działający w imieniu Niemieckiego Naczelnego Dowództwa wyrażamy zgodę na bezwarunkową kapitulację wszystkich naszych sił zbrojnych na lądzie i w powietrzu a także wszystkich sił, znajdujących się w obecnej chwili pod dowództwem niemieckim wobec Naczelnego Dowództwa Armii Czerwonej i równocześnie Naczelnego Dowództwa Ekspedycyjnych Sił Sprzymierzonych.

2. Niemieckie Naczelne Dowództwo wyda natychmiast wszystkim niemieckim dowódcom sił lądowych, morskich i powietrznych i wszystkim siłom, znajdującym się pod dowództwem niemieckim rozkaz zaprzestania działań wojennych o godzinie 23.01 według czasu środkowoeuropejskiego 8 maja 1945 roku, pozostania na swych miejscach, gdzie się w tym czasie znajdują, całkowitego rozbrojenia się, przekazując cały swój sprzęt i materiał wojenny miejscowym dowódcom Sprzymierzonych lub oficerom, przydzielonym jako przedstawiciele Naczelnego Dowództwa Sprzymierzonych.

Nie niszczyć ani nie powodować żadnych uszkodzeń parowców, statków, samolotów, ich motorów i kadłubów, urządzeń, a także maszyn, sprzętu, aparatów i wszelkich technicznych środków prowadzenia wojny.

3. Niemieckie Dowództwo Naczelne wydzieli natychmiast odpowiedzialnych dowódców, zapewni wykonanie wszystkich dalszych rozkazów, wydanych przez Naczelne Dowództwo Armii Czerwonej i Naczelne Dowództwo Ekspedycyjnych Sił.

4. Akt ten nie będzie przeszkodą na zmianę go przez inny dokument generalny o kapitulacji, zawarty przez Narody Zjednoczone, albo w ich imieniu, zastosowany wobec Niemiec i wobec wszystkich niemieckich sił zbrojnych.

5. W wypadku, jeśli Naczelne Dowództwo Niemieckie, lub jakiekolwiek siły zbrojne, znajdujące się pod jego dowództwem, nie będą działać zgodnie z tym aktem kapitulacji, Naczelne Dowództwo Armii Czerwonej, jak też Naczelne Dowództwo Ekspedycyjnych Sił Sprzymierzonych podejmą takie zarządzenia karne lub inne środki, które uznają oni za konieczne.

6. Akt ten sporządzono w językach: rosyjskim, angielskim i niemieckim. Tylko tekst rosyjski i angielski są autentyczne. Podpisano 8 maja 1945 roku w mieście Berlinie.

W imieniu Niemieckiego Dowództwa Naczelnego:

KEITEL, FRIEDBURG, STUMPF.

W obecności:

z upoważnienia Naczelnego Wodza Armii Czerwonej
marszałka Związku Radzieckiego — G. ŻUKOWA

z upoważnienia Naczelnego Dowódcy Sprzymierzonych Sił Zbrojnych Ekspedycyjnych, głównego
marszałka lotnictwa — TEDDERA.

Przy podpisaniu obecni byli także w charakterze świadków:

Dowódca strategicznych sił powietrznych USA — SPAATZ.

Naczelnny Dowódca Armii Francuskiej — generał DELATTRE de TASSIGNY.

Premier Wielkiej Brytanii W. Churchill oświadczył wczoraj o zakończeniu wojny w Europie, co następuje:

„Wczoraj rano o godz. 2 min. 41 w kwatery Głównej gen. Eisenhowera gen. Jodel, przedstawiciel niemieckiego naczelnego dowództwa i admirała Doenitz, podpisał akt bezwarunkowej kapitulacji wszystkich sił zbrojnych na lądzie, morzu i w powietrzu w Europie wobec Sprzymierzonych Sił Ekspedycyjnych i równocześnie wobec Radzieckiego Dowództwa Naczelnego.

W imieniu Sprzymierzonych Sił Ekspedycyjnych akt kapitulacji podpisał gen.

Beddel-Smith oraz gen. Sévère, zaś w imieniu Naczelnego Dowództwa Radzieckiego — gen. Sezluparow.

Akt kapitulacji ratyfikowany będzie dzisiaj w Berlinie przez marszałka Teddera i gen. Delattre de Tassigny ze strony Sprzymierzonych Sił Ekspedycyjnych, zaś ze strony Naczelnego Dowództwa Radzieckiego przez marszałka Żukowa. Niemcy reprezentowane będą przez gen. feldmarszałka

Keitla, głównodowodzącego niemieckich sił zbrojnych.

Działania wojenne zakończone zostaną dziś, to jest we wtorek dnia 8 maja minuty po północy.

W kilku punktach stawiają niemcy jeszcze opór wojskom radzieckim. Gdyby dziś po oznaczonym terminie stawiali nadal opór, to pozbawieni zostaną ochrony prawa międzynarodowego. Być może, że ze względu na chaos wśród wojsk niemieckich kapitulacja przedłuży się. Nie powinno nam to jednak przeszkodzić w uczczeniu tego święta. Tym samym wojna w Europie została zakończona.

Zwracamy się dziś do naszych sprzymierzeńców z gorącym podziękowaniem za ich wkład do ogólnego zwycięstwa.

Po przemówieniu premiera Churchilla o godz. 21-ej wygłosił przemówienie król Wielkiej Brytanii.

ZWYCIĘŻYLIŚMY

2077 koszmarnych dni wojny kończy się dzisiaj wielkim zwycięstwem, wielkim dniem triumfu zjednoczonych demokracji świata nad hitlerystami i faszyzmem.

Pierwszym podstawowym etapem ostatecznej kapitulacji hitlerowskich Niemiec było zdobycie Berlina przez bohaterką Armie Czerwonej i współdziałające z nią Wojsko Polskie — oraz kapitulacja garnizonu berlińskiego. Ostatnim — podpisanym w dniu 8 maja akt kapitulacji wszystkich niemieckich sił zbrojnych, kapitulacji bezwarunkowej wobec trzech głównych mocarstw sprzymierzonych w walce z hitlerystami.

Wojna w Europie na lądzie, morzu i w powietrzu została zakończona! Z 8-go na 9-go maja jedna minuta po północy — wyznaczono jako termin przerwania wszelkich działań wojennych.

Naród Polski po raz drugi w jednym pokoleniu przeżywa zakończenie wojny, zakończenie zwycięskie. Pierwsze w ro-

ku 1918-ym — dało nam wyzwolenie krótkotrwałe z powodu tragicznych pomyłek politycznych, jakich dopuścili się ówczesni mężowie stanu, zawierający wykonanie warunków pokoju samym Niemcom. Pokój 1918 roku nie był dla nas pokojem. Lud polski krwią własną musiał jeszcze przez lata bronić swych granic zachodnich a kierownicy państwa uwikłali Polskę w wojnę na wschodzie z narodami, wyzwającymi się z jarzma despotyzmu carskiego.

21-letni okres pokoju był pasmem wojen, zatargów politycznych, gorączkowe go zbrojenia się najpotworniejszej w dziejach świata reakcji, jaka objawiła się w faszyzmie i hitlerystym, które spowodowały wybuch wojny najkrwawszej i najbardziej niszczycielskiej, jaką znała dzieje.

Reakcja ta została złamana w walce orężnej. Na zwycięskich demokracjach ciąży obowiązek wykorzystania owoców zwycięstwa i czujności, by zdiawione hitlerysty i faszyzm, już kryjące się w podziemiach i szukające odskoczni w

krajach neutralnych, nie podjęły nowych niszczycielskich zamachów. Gromadzenie zasobów i inscenizowanie śmierci działaczy i wodzów, których ciąż nie można odnaleźć, stanowią wymowną przestrożę.

Doświadczenie 1918 roku nie powinno pójść na marne, kiedy dziś święcimy po raz drugi triumf nad imperializmem, zachłannością prusacką, krzyżacką krwiożerczością. Triumf ten jest dziełem zjednoczenia sił demokracji świata ze Związkiem Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią na czele.

I nasz, polski, wkład w to dzieło jest niemały. Od września 1939 roku do chwili ostatniej wnosiliśmy wkład krwi ofiarnie i bohatersko — w walkach 1939 roku, nawet wówczas, kiedy naród i wojsko zostały opuszczone przez rząd i dowództwo, przez lata okupacji — na wszystkich frontach w Europie i w Afryce, na lądzie, morzu i w powietrzu oraz w podziemiach konspiracji, wreszcie jako Wojsko Polskie u boku sprzymierzonej Armii Czerwonej.

Święcimy zwycięstwo, oparci mocno o odwieczne nasze granice zachodnie na Odrze i Nisie, oparci o szerokie pobraze ze Bałtyku, obejmujące Szczecin, Gdynię i Gdańsk. Święcimy zwycięstwo w chwili umacniania polskiej demokracji, pod którą Rząd Tymczasowy położył podwaliny — przede wszystkim w postaci reformy rolnej.

Pokój jest dziś i dla nas pokojem. Nic nas nie waśni z demokracjami świata, a wzmacnia nas sojusz przyjaźni i pomocy wzajemnej z potężnym Związkiem Radzieckim, przyjazne stosunki z bratnimi narodami słowiańskimi — Czechami, Słowacją i Jugosławią, nawiązanie tradycyjnie serdecznych stosunków z demokracją francuską.

Dzisiaj Demokracja Polska jest uczestniczką zwycięstwa i triumfu w wojnie z hitlerystami. Jutro będzie zwycięską w pracy pokojowej, w pracy nad odbudową kraju, pokrytego gruzami, w pracy nad budową nowego życia w wolnej i niepodległej demokratycznej Polsce!

PROGRAM „ŚWIĘTA ZWYCIĘSTWA” W DNIU 9 MAJA 1945 ROKU

Dekretem Rady Ministrów dzisiaj, 9 maja obchodzony będzie jako „Święto Zwycięstwa”.

O godz. 10 rano przerywa się pracę we wszystkich zakładach pracy i instytucjach.

O godz. 10 rano zostanie odczytane przez radio orędzie Prezydenta Krajowej Rady Narodowej i rozkaz Naczelnego Dowódcy W. P.

O godz. 11 rano zbierają się pracownicy wszystkich zakładów pracy oraz organizacje polityczne i społeczne na Placu Teatralnym, gdzie odbę-

dzie się wielka manifestacja Zwycięstwa.

O godz. 12-ej w południe nastąpi 3-minutowa cisza dla uczczenia poległych za Wolność i Niepodległość.

Po manifestacji ludność Stolicy uczci na cmentarzu powązkowskim pamięć poległych bojowników o wolność.

O godz. 17 odbędzie się akademie w kinie „Roma”.

Zakaz poruszania się po mieście w godzinach nocnych z 9 na 10 i z 10 na 11 b. m. zostaje uchylony.

Trzy rozkazy Marszałka Stalina

W dniu 8 maja w godzinach wieczornych Marszałek Stalin wydał trzy rozkazy specjalne z okazji zdobycia Drezna, Ołomu-

ca oraz 4 ważnych węzłów komunikacyjnych i silnych punktów oporu w Czechosłowacji i w Austrii.

Muzeum na Majdanku

(wr) Państwowe muzeum na Majdanku, zajmujące terenem 4 ha, zostaje rozszerzone do 16 ha, przy czym zamiast dotychczasowych 8 baraków, posiadać będzie około 50 baraków, z czego prawie wszystkie zachowały się dobrze.

Za czasów panowania tu katów hitlerowskich ogólna liczba baraków — mieszkań dla więźniów i magazynów — wynosiła dwieście trzydzieści budynków, nadto 4 komory gazowe, doskonale do dziś zachowane i krematorium o 5 piecach, nad którymi obecnie odbudowuje się spalony przez uchodzących Niemców budynek.

W jednym z baraków długości 60 m znajduje się prowizoryczne muzeum pamiątek po zamordowanych, a więc wykopane z ziemi dokumenty, odnalezione po kątach szcztaki odzieży, narzędzia pracy, fotografie, albumy, nawet lalki pomordowanych dzieci.

Najbardziej ponury eksponat, to wysoki stos kompostu z ludzkich ciał i kości (10 m szerokości). Odpadki z krematorium trzucano tu, by potem używać ich do użytkowania pola.

Jeden z baraków zalegają stopy puszek proszku zwanego cyklonem, który służył do wytwarzania gazów trujących dla komórek śmierci. Pozostała ilość wystarczałaby jeszcze do wytrucia 2 milionów ludzi! Charakterystyczne, że był to produkt fabryczny, z reklamowymi emaliowanymi etykietkami, które z całą bezczelnością głosiły: „Środek dla szkoczników — Ostgebiet Generalgouvernement” — niezawodny w użyciu. Reklamacje zgłaszać tam a tam, za numerem tym a tym”. Proszek był istotnie niezawodny: uśmiercał w ciągu 6-ciu minut 200 ludzi w jednej komorze.

Najpilniejszą sprawą Majdanka jest w tej chwili utworzenie kartotek osób, które tu żyły i umarły. Kartoteki mają za podstawę dokumenty, mozołnie gromadzone przy pomocy najbardziej pomysłowych środków. Wiele metryk znajduje się zakopanych w ziemi i na ich podstawie sąsiednie parafie wystawiają akty zejścia.

Przy kartotekach pracuje obecnie trzydziestu paru urzędników.

Miejsce kaźni czterech milionów ludzi

Wyniki nadzwyczajnej komisji do badań zbrodni niemieckich w Oświęcimiu

MOSKWA (Tass). Nadzwyczajna komisja do badania zbrodni niemieckich wydała specjalny komunikat o obozie śmierci w Oświęcimiu.

Komunikat stwierdza, że jeszcze przed wyzwoleniem całej Polski komisja posiadała wiadomości o istnieniu wielkiego obozu śmierci w Oświęcimiu. Po wyzwoleniu Górnego Śląska, prokuratura 1-go Frontu Ukraińskiego wraz z przedstawicielami komisji do badania zbrodni wojennych przy udziale wielu ekspertów mogła naocznie przekonać się o rozmiarach niemieckiego bestialstwa.

Komunikat stwierdza dalej, że w obozie znajdowało się przeciętnie zawsze 180 do 250 tys. ludzi. Wszystkie baraki otoczone były rowami i drutem kolczastym, przez który przepuszczony był prąd wysokiego napięcia.

Wskazówki Himmlera

W roku 1941 zbudowane zostało w obozie pierwsze krematorium o 30 piecach. Zbudowane zostały również komory gazowe.

W lecie 1942-go roku odwiedził obóz sam Himmler, który wydał szereg wskazówek w celu rozszerzenia obozu i ulepszenia jego urządzeń technicznych. Zbudowanie nowego wielkiego krematorium powierzono zostało erfurckiej firmie „Topf i synowie”, która natychmiast rozpoczęła budowę 4 wielkich krematoriów w Brzezinkach. Prócz tego znajdowały się tam dwie inne komory gazowe, których ofiary palone były na stosach. Drzwi komór zamykały się hermetycznie, a wewnątrz truli Niemcy więźniów „cyklonem”.

Śmierć w komorach następowała po 3 — 5 minutach. Co 20 — 30 minut otwierano komory i przenoszono trupy do krematoriów. Przed spaleniem zwłok dentyści wyrwali złote zęby i korony.

Część ciał palono w rowach (gdyż krematoria nie nadałyby palić pomordowanych zwłok) długich na 25 m, szerokich na 4 —

6 m i głębokich na 2 m. Trupy kładziono do rowów obok stosów drzewa, oblewano naftą i podpalano.

Zyski z trupów

W r. 1943 rozpoczęli Niemcy ciągnąć zyski ze swego haniebnego procederu. Weszli mianowicie w kontakt z firmą „Strem”, która przerabiała kości na superfosfaty. Na podstawie dokumentów, znalezionych w obozie, stwierdzono niewątpliwie, że firmie tej niemieccy faszysty dostarczyli 112.600 kg kości. Dla celów przemysłowych wykorzystywano również włosy z głów kobiet — więźniów.

W obozie w Oświęcimiu tracono dziennie 8 do 10 tys. ludzi.

„Naukowe” eksperymenty

Jak stwierdza dalej komunikat, profesorowie i doktorzy niemieccy dokonywali „naukowych” eksperymentów nad żywymi więźniami.

Jak oświadczyli więźniowie, uwolnieni przez Armię Czerwoną, doktorzy: Steinberg z Paryża Gordon z Wilna prof. Grossman z Jugosławii dr Erwin Valentin z Berlina dr Keppich Anna z Węgier dr de Wind z Holandii i dr Flechner z Paryża oświadczyli że niejednokrotnie byli świadkami takich eksperymentów. Młodzi lekarze jak König Tillo i Fischer praktykowali na więźniach, amputując im różne części ciała. Doktorzy niemieccy dokonywali również operacji na kobietach, sterylizując je. SS-mani przeprowadzali także masowe kastracje mężczyzn.

Wynalazca „nowej śmierci”

W latach 1941 — 1944 naczelny lekarz obozu dr Enders wymyślił nowy sposób uśmiercania ludzi za pomocą wstrzykiwania do serca fenolu. Pierwszych wstrzykiwań dokonywali doktorzy, następnych zaś sanitariusze. Szczególnym bestialstwem odznaczył się tu były szwec, niemiec Klerr oraz Stass, którzy zamordowali w ten sposób kilkanaście tysięcy ludzi.

Wszystkie te fakty zostały stwierdzone na podstawie dokumentów.

Niemieccy lekarze wdzili rej w jeszcze jednej zbrodni, a mianowicie w tzw. „selekcjach”. Przeprowadzali oni mianowicie od czasu do czasu przeglądy więźniów w barakach, przy czym starsi i niezdolni do pracy zostawali natychmiast kierowani do komór gazowych. W ten sposób niszczyli Niemcy ludzi całymi barakami.

Dr Erwin Valentin opowiada, że niejaki dr Glauber z Królewskiej Huty kupił w administracji obozu 150 kobiet do doświadczeń chemicznych. Po wyniszczeniu ich, kobiety te zostały zatrute w komorach gazowych.

Masowe mordy

Komunikat stwierdza dalej, że do Oświęcimia przybywało dziennie 3 — 5 pociągów z 1500 — 3000 więźniów. Z tych tylko 200 — 500 osób pozostawało w obozie do pracy; reszta szła wprost do komór gazowych. Dr Gordon opowiada, że przybył on do Oświęcimia 22-go stycznia 1943-go roku. Z 8650 przybyłych, do obozu poszło tylko 265 mężczyzn i 80 kobiet. Reszta, w tym żona Gordona Matylda, 4 i pół letni synek, 73-letni ojciec i 64-letnia matka zginęły w komorach gazowych.

Emilia Desanti, Włoszka, oświadczyła, że z przybyłych z nią razem w dniu 12-go września 1944 r. 500 osób, pozostało zaledwie 30. Prof. dr Bertold Epsztajn opowiada, że najbardziej czynne były krematoria w maju i czerwcu 1944 r. Wtedy dymio się tam bez przerwy — mówił prof. Epsztajn — a my słyszeliśmy po nocach krzyki i jęki, i czuliśmy zapach spalonego ciała i włosów.

Niemcy nie kierowali się żadnymi względami — mówił dalej prof. Epsztajn. — Pamiętam, że w jednym dniu zabili 500 dzieci.

Katorżnicza praca

Jak stwierdza dalej komunikat, Niemcy trzymali w obozie prócz więźniów skazanych na śmierć, około 200 tys. osób, których przeznaczali do najcięższych prac. Przy nie ludzkich pracach, które wynajdywali Niemcy dla więźniów, robotnicy umierali w bardzo krótkim czasie, lub jeżeli byli zupełnie wyczerpani i nie mogli pracować, zostawali natychmiast odesłani do komór gazowych.

W r. 1941 Niemcy rozpoczęli budowę w pobliżu Oświęcimia fabrykę chemiczną I. G. Farbenindustrie, a także fabrykę min i zapalników do bomb latających. Dziesiątki tysięcy ludzi zmarło przy budowie tej fabryki z wyczerpania.

Inni więźniowie pracowali przy budowie dróg, gdzie wypadki rozstrzelania odbywały się na każdym kroku i za najbłahsze przewinienia. Kierownik obozu SS-Obergruppenführer Liebaenschael wyznaczył nagrodę 60 marek za każdego zabitego więźnia.

Jeden z więźniów, Belg, Starmey Maurice opowiada, że w sierpniu 1943 r. przyprowadził SS-mani na plac, gdzie pracował, 400 więźniów, wśród których byli Jugosłowianie, Grecy, Francuzi i Belgowie. Więźniów przyprowadzono do odkrytego rowu i zamordowano pomimo błagań nieszczęśliwych. Po egzekucji zwrócił się do nas jeden z SS-manów i powiedział: pracujcie lepiej niż oni, bo i z wami będzie to samo.

Wyrafinowane tortury

Innym znowu razem — było to w dwa tygodnie po poprzednim wypadku — grupa SS-manów z niejakim Losmannem na czele — przyprowadziła na ten sam plac 30 więźniów. SS-mani kazali więźniom wykopać dół, wejść do niego, a następnie zakopać ich aż po plecy.

Za chwilę SS-mani powrócili na koniach i zaczęli jeździć po placu. Oczywiście, po kilku minutach takiej zabawy nieszczęśliwi stracili życie.

Specjalnie zaś znęcali się Niemcy nad więźniami radzieckimi, z których w obozie pozostawiali tylko najsilniejszych. Reszta ginęła w komorach gazowych.

Mordowanie dzieci

Również nieludzką obchodzili się SS-mani z dziećmi. Dzieci od 8 do 16 lat musiały pracować tak ciężko, jak dorośli. Jeden z więźniów Waldtraut z Düsseldorfu opowiada, że sam widział jak w 1943 roku Niemcy pewnego razu rzucili do krematorium Nr 5 żywe dzieci. Dzieci, urodzone w obozie, odrywane były od matek i zabijane. Niemcy pozostawili sobie do posług tylko ograniczoną ilość dzieci, reszta zaś zginęła w krematoriach.

W obozie w Oświęcimiu stracili Niemcy dziesiątki tysięcy uczonych, lekarzy, inżynierów, studentów, przedstawicieli inteligencji wszystkich zawodów.

Lupieżcy

Niemcy byli w Oświęcimiu nie tylko krwawymi zbirami, ale i grabieżcami. Więźniowie po przybyciu do obozu zostawali obrabowani ze wszystkiego. W obozie było 35 składów do sortowania i pakowania zagrabionych rzeczy. W jednym z nich znaleziono przeznaczane do wysyłki 7 tys. kg włosów kobiecych.

Reasumując wszystkie te dane, nadzwyczajna komisja badania zbrodni niemieckich stwierdza, że Himmler jest bezpośrednio odpowiedzialny za wymordowanie w Oświęcimiu 4 mil. obywateli radzieckich, polskich, francuskich, jugosłowiańskich, czechosłowackich, rumuńskich, węgierskich, bułgarskich, holenderskich, belgijskich i innych państw i domaga się dla niego jak najsurowszej kary.

Osiedle BOS — Górny Ujazdów

Domki fińskie w ostatniej fazie budowy

Z gęstej zieleni listowia drzew i krzewów rozległego ogrodu Szpitala Ujazdowskiego wylazają, rozmieszczone koloniami, ujmujące świeżością swych gładkich drewnianych ścian — domki fińskie.

Dookoła 60-ciu domków, znajdujących się w ostatniej fazie budowy, krzątają się żywo robotnicy. Cieśle, murarze, dekarze i elektrotechnicy zajęci są pracą wewnątrz domków. Liczne grupy robotników i robotnic pracują przy niwelacji gruntu pod nowe kolonie domków. Pośpiesznie rozbierają zniszczone i zburzone pawilony szpitalne, układają cegły i uprzątają gruz. Na całym terenie widać pracę, stukają młoty, uderzają oskardki i łopaty. W oszklonym, wykończonym już domku mieści się kierownictwo budowy. Wszystkie domki są stawiane na niezwykle wysokiej podmurówce, a większość ich jest wykończona. Dachy wszystkich domków są kryte bitumina. Przeważa typ domku rodzinnego, dwupokojowego z kuchnią.

Wchodzimy po cementowych schodach, pod zgrubnymi kolumnkami podcieni i wstępujemy do przedsionka. Po prawej ręce znajduje się pokój bawialny, dalej sypialnia i kuchnia — jadalnia. Pomieszczenia są przestronne i widne. W kuchni trzon kuchenny jest murywany, a w ścianie jest wmontowana szafka. W sypialni znajdują się trzy szafy: do bielizny, garderoby i do suszenia szwierzchnich okryć; ta ostatnia urządzona jest w ścianie, sąsiadującej z kuchnią. W pokoju bawialnym zwraca uwagę okno o wielkiej powierzchni światła.

Wewnętrzne ściany izb są obite specjalną grubą teksturą o wysokich własnościach izolacyjnych pod względem termicznym. Instalacje elektryczne są założone we wszystkich izbach domku. Wewnętrzne prace zakończone całkowicie — malowanie ścian i podłóg.

Wszystkie szczegóły są dobrze pomyślane, a powłócznia jak najdalej zekonomiczowana. Wszystkie metalowe części domków, jak okucia, zawiasy, klamki, są seryjne i podobne jak części drewniane, wyrobu fińskiego. Jedynie instalacje elektryczne są pochodzenia krajowego.

Na terenie budowy uruchomiono studnię artezyjską o głębokości przeszło 280 m. Studnia dostarcza wody nie tylko osiedlu, ale zaopatruje ludność okolicznych terenów. Prowizoryczne rury wodociągowe są prze-

ciągnięte między domkami i doprowadzają wodę na punkty robót murarskich.

Teren budowy jest ponadto opasany szynami wąskotorowej kolejki, służącej do przewozu materiałów. (i. g.)

Młodzież Częstochowy z pomocą Warszawy

Wojewódzki Komitet Organizacji Młodzieży T.U.R. w Częstochowie zorganizował na terenie swego miasta „Tydzień Pomocy Warszawie”. Społeczeństwo częstochowskie bardzo przychylnie ustosunkowało się do inicjatywy młodzieży i w wyniku, w ciągu tygodnia, zebrano 41.521,40 zł.

Dnia 5 maja przybyła z Częstochowy do Warszawy delegacja TURowców w liczbie 20 osób, przywoząc zebrane pieniądze, oraz kilofy i łopaty, pragnęli oni bowiem własnymi rękami wnieść wkład pracy w dzieło odbudowy stolicy. Zaraz też ruszyli do roboty

na specjalnie im wyznaczonym odcinku pracy.

Piękny przykład młodzieży częstochowskiej z TUR-u winien znaleźć licznych naśladowców. Występując więc oni z odezwą do młodzieży wszystkich pokrewnych organizacji, apelując o poparcie podjętej inicjatywy i dołożenie starań, by tą drogą przynieść pomoc zniszczonej i leżącej w gruzach ukochanej Stolicy.

Na młodzieży przede wszystkim spoczywa obowiązek niesienia jej pomocy, przyspieszenia odbudowy nowej Warszawy, w nowej, demokratycznej Ojczyźnie. (jo)

Państwowe Przedsiębiorstwo Traktorów i Maszyn Rolniczych

Nowe dekrety i rozporządzenia

W Dzienniku Ustaw RP, Nr 11 ukazał się dekret o utworzeniu Państwowego Przedsiębiorstwa Traktorów i Maszyn Rolniczych.

Celem przedsiębiorstwa tego jest: obsługiwanie gospodarstw rolnych przez tworzenie stacji traktorów i maszyn rolniczych, szkolenie obsługi tych maszyn, zakładanie warsztatów reperacyjnych, a wreszcie prowadzenie badań naukowych nad ulepszeniem maszyn i narzędzi rolniczych.

Przedsiębiorstwo Traktorów posiada osobowość prawną i stanowi odrębną jednostkę gospodarczą, prowadzoną według zasad handlowych z uwzględnieniem potrzeb gospodarczych rolnictwa. Przedsiębiorstwo będzie użytkować i zarządzać warsztatami reperacyjnymi, traktorami i maszynami rolniczymi, znajdującymi się w rozporządzeniu Państwa, oraz z majątków ziemskich, przejętych na cele reformy rolnej.

Na czele Przedsiębiorstwa stoi dyrektor

oraz 2-eh zastępców, których mianuje i zwalnia Minister Rolnictwa i Reform Rolnych.

W tym samym Dzienniku Ustaw ukazał się Dekret o przymusowym zagospodarowaniu użytków rolnych. Jak głosi art. 1 Dekretu, celem zapewnienia wyżywienia ludności wprowadza się przymus zagospodarowania wszystkich gruntów, zdalnych pod uprawę rolną. Przez zagospodarowanie należy rozumieć uprawę, siew, pielęgnację i zbiory. Przymus zagospodarowania ciąży na właścicielach, dzierżawcach lub zarządcach gruntów. Wszystkie użytki rolne nie zagospodarowane we właściwym czasie przechodzą do użytkowania gromady, która obowiązana jest do należytego zagospodarowania tych użytków, przez wspólne dokonywanie uprawy, siewu, zbioru omlotów oraz zabezpieczenia i przewozu plonów i produktów na rachunek gromady. (T. D.)

Przydziały produktów naftowych dla celów przemysłowych

Od dnia 1 b.m. przydziału produktów naftowych dokonuje Centrala Produktów Naftowych w Krakowie oraz jej oddziały, znajdujące się we wszystkich miastach wojewódzkich. Wyjątek stanowią jedynie przydziały benzyny i oleju gazowego dla celów drogowych (transportowych), które dokonywane są nadal przez właściwe Państwowe Urzędy Samochodowe (P. U. S.).

Jako podstawa do uzyskania przydziału służy odpowiednio umotywowane podanie, poparte opinią wojew. Wydz. Przemysłowego, Urzędu Ziemskiego, Dyrekcji Lasów Państwowych, Zrzeszeń wzgl. Zjednoczeń Przemysłowych. Podania należy składać w oddziałach C. P. N. w terminie do dnia 20 każdego miesiąca na miesiąc następny. Za-

potrzebowanie winno obejmować ilości produktów naftowych, koniecznych niezbędnie dla utrzymania zakładów w ruchu na przeciąg jednego miesiąca, oraz powinno zawierać dokładną charakterystykę tych produktów (właściwości techniczne i zastosowanie). Tworzenie jakichkolwiek zapasów jest niedozwolone.

Centrala Produktów Naftowych jest upoważniona do przeprowadzenia kontroli w przedsiębiorstwach w celu ustalania miesięcznego zużycia produktów, doboru gatunków i stwierdzenia zapasów produktów naftowych, znajdujących się w danych przedsiębiorstwach, Oddział C. P. N. na wojew. warszawskie mieści się przy ul. Stalowej nr. 12-16.

Stulecie urodzin Miecznikowa

MOSKWA. W związku z upływającą w dniu 13 maja b. r. stuletnią rocznicą urodzin największego uczonego rosyjskiego, założyciela współczesnej mikrobiologii — J. Miecznikowa, Rada Komisarzy Ludowych ZSRR postanowiła utworzyć specjalny komitet, który opracuje sposób uwiecznienia pamięci Miecznikowa, jak najszerszej popularyzacji jego prac i zorganizowania w Moskwie akademii w dniu stuletniej rocznicy jego urodzin.

DZISIAJ:

ŚRODA

SEKŃCA.

9

wch. zach.
4:52 20:14

Maj

Grzegorza

FELIETON

Niepoprawny optymista

Niepoprawny optymista jest, oczywiście, zawsze w doskonałym humorze, wesoło gwizdząc ostatnie przedwojenne przeboje, szelmowsko mruczając oko, poklepując po plecach bliższych i dalszych znajomych, sypiąc jak z rękawa starymi kawałkami, twierdząc uparcie, że życie jest lekką igraszką i trzeba je lekko traktować. Jest zawsze pełen ufności do wszystkich i do wszystkiego.

Taki człowiek ma w Warszawie szczególnie szerokie pole do wyładowywania swego optymizmu. Bez chwili wahania podchodzi do elektrycznego kontaktu, a przekręciwszy go, jest zdziwiony, nawet lekko urażony, że światło się nie chce zapalić.

Odkręca także co dzień kran wodociągowy, cmokając na wodę, by zechciała pocieknąć. Dziwi się, że nie chce, a przecież kran jest na swoim miejscu.

Niepoprawny optymista wsiada do zdezelowanego wozu tramwajowego, porzuconego na pl. Trzech Krzyży, i czeka cierpliwie, żeby ruszył. Gdy to nie następuje, chce dzwonić; gdy nie może znaleźć dzwonka, woła konduktora. Z trudem daje się wreszcie przekonać, że jest to tylko tramwaj-rekwizyt.

Tenże optymista po dobrze przespanej nocy i zjedzeniu śniadania, udaje się koło 10-ej spacerkiem na Pragę. Gdy znajdzie most zamknięty, jest wyraźnie rozczarowany. Czyż nawet pospać dłużej nie można?! — zapytuje z wyrzutem. (Zresztą już za chwilę wesoło gwizdże).

W ten sam sposób reaguje, gdy po przyjeździe na dworzec Zachodni w godzinie, dowolnie przez siebie wybranej, dowiaduje się, że pociąg właśnie przed chwilą odjechał, a następny odjedzie dopiero jutro. Był pewien — ten niepoprawny optymista — że skoro on zdecydował się jechać, pociąg powinien nań bezwzględnie poczekać.

Specjalną odmianę optymistów można codziennie zaobserwować przed siedzibą pewnej spółdzielni, sprzed której stale odchodzą autobusy do Łodzi. Wydaje się, iż zupełnie się nie orientują ci, skądinąd sympatyczni i mili ludzie, że kandydatów do jazdy jest z reguły kilkakrotnie więcej, niż miejsc w autobusie. Są przecież optymistami i bynajmniej nawet nie myślą o tym, by się uprzednio upewnić, czy będzie miejsce w wozie, względnie dzień przed wyjazdem zgłosić swą chęć wyjazdu.

Po prostu przychodzą na ostatnią chwilę, obciążeni paczkami, bagażami, często dziećmi i już natychmiast chcą jechać. Gdy dowiadują się o smutnej prawdzie, że to jest zupełnie niemożliwe, ich optymizm wyładowuje się w wybuchach.

— Ależ my służbowo! — wołają jedni.

— To przecież skandal! — wołają porwoczo inni.

Jeszcze inni (dyplomaci) szepczą uwodzielecko na ucho napatkanemu przypadkiem nieznanemu zresztą pracownikowi, iż wiedzą na pewno, iż on właśnie ma decydujący głos w sprawie przydziału miejsca i w ogóle ma tu wybitne stosunki. I napewno coś zrobi, żeby optymista mógł pojechać.

Zasobni w gotówkę podsuwają rąbki stuzłotówek, lub nawet pięsetek nieczulym na te pokusy szoferom, szepcząc poufnie: „Niech co chce kosztuje byleby pojechać“.

Niektórzy beczelnie schlebią portierowi i pocziwemu działości, pełniącemu odpowiedzialne funkcje rocznego dozorca, zwracając się do niego per „stary przyjacielu“, lub „mój drogi, kochany“.

Jedna z niedoszłych pasażerek (młoda zresztą i przystojna niewiasta), nazwała raz owego pocziwemu dziadka w obecności wielu świadków „królem samochodowym“ i uparcie, mimo jego energicznych protestów, twierdziła, że od niego właśnie wszystko zależy. (Od tego dnia dziadek nosi się z godnością).

Wyprowadzeni z angielskiej flegmy, sportykując ich wszędzie odmową, niepoprawni optymiści stają się agresywni i brutalni, obrzucając mocnymi epitetami spółdzielnię i wszystkich jej pracowników. Ich optymizm przeradza się w gorycz i wątpliwość.

— I po co my w ogóle przychodziliśmy takimi kawał drogi! — wołają. — I z takim bagażem!

Istotnie, nie wiadomo po co, chyba po to, żeby zobaczyć, jak inni mniej optymistycznie nastroszeni pasażerowie szczęśliwie odjeżdżają do Łodzi. A ta rozrywka także chyba jest coś warta przy obecnym braku rozrywek w Warszawie.

Z. S.

Zebranie

W dniu 13 b. m. o godz. 10 w lokalu Związku Zawodowego Kupców m. st. Warszawy, Stalowa nr. 34, odbędzie się zebranie organizacyjne „Sekcji Opałowej“, oraz o godz. 12 ogólne zebranie „Sekcji Wnno-Kolonialnej“.

Do ruin Elektrowni wkroczyliśmy ze sztandarem
Odznaczeni pracownicy — o sobie

Nie podobna było udekorować wszystkich: całą tę liczną rzeszę, pracującą około odbudowy Elektrowni.

Wybrano najgodniejszych, których praca okazała się najwydatniejsza i tym, w liczbie 16-u, Krajowa Rada Narodowa przypięła do piersi krzyże zasługi.

Spieszmy złożyć im gratulacje. Niestety, nie wszystkich zastajemy na posterunkach. Dyrektor naczelny, inż. Stanisław Beniger, poseł do Krajowej Rady Narodowej, odbywa ważną konferencję. Prof. Tadeusz Czaplicki, prezes rady technicznej przy dyrekcji i członek tejże rady, inż. Tadeusz Nacholiński, wyjechali na Śląsk w poszukiwaniu materiałów do dalszej odbudowy Elektrowni.

Drugi członek rady, starszy zasłużony pracownik, inż. Bolesław Hac, jest nie do odnalezienia w labiryncie hal. — Może na kotłowni, a może na rozdzielni — mówią nam, gdy zaglądamy do pokoju Nr 108, gdzie oprócz biurka stoi łóżko polowe — znak, że inżynier spędza tu i noc.

A więc po żelaznym pomoście, opasującym jak wstęgą kotłownię, po mnóstwie róż-

nych schodków przedostajemy się do najstarszego robotnika Elektrowni, brygadzysty, który przepracował tu bitych 36 lat — Grzegorza Krafft.

Typowy to robociznik Powiśla: krzepki, zapamiętały w robocie. Wcina z apetytem karpusia i gawędzi:

— Mam 63 lata (kto by to pomyślał!). — Urodziłem się w Bednarach pod Łowiczem i jako uczeń ślusarski praktykowałem w Łowiczu. Dziś mam 17 ludzi pod sobą, konserwuję kotły i przewody parowe.

Spalony? Zrabowany? Ależ tak, prawie wszyscy towarzysze tu, na Powiślu, rozpoczynają życie od nowa. Ob. Krafft musiał rodzinę ulokować w Wesołej, a sam, z braku komunikacji, zahaczył się gdzieś w Al. 3-go Maja i czeka, co będzie dalej.

— Od dnia, kiedy szkopów wypędzono, kopujemy tu, jak krety — wtrąca inny brygadzysta, mechanik hali maszyn, Henryk Kossowski. — Oddaliśmy cały trud swój, wszystkie znoje, aby Warszawa miała światło. Zbierało się mutrę po mutrze w gruzach, przecież to wszystko było w prosku!

Ob. Kossowski stoi pod olbrzymim, warczącym turbogeneratorem, który tak niedawno był „w prosku“. Słuszną dumą jasnie je jego oblicze: wszak 23 lata tu przepracował!

Wśród inżynierów ob. Wacław Fischer jest chyba beniaminkiem. Liczy sobie lat 29. Po litechnice warszawską ukończył „na pięć minut“ przed wojną. Mimo to piastuje odpowiedzialne stanowisko kierownika wytwórni.

— Najcięższy okres przeżyliśmy od połowy grudnia, kiedy Praga była pod ostrzałem grubych Bert. Mimo to naprawiało się uszkodzenia. Komenda Wojskowa, magistrat, urzędy miały światło nawet w tych krytycznych chwilach.

— Na warszawskim brzegu znaleźliśmy się na drugi dzień po ucieczce Niemców — opowiada inżynier. — Zastaliśmy Elektrownię bardzo złośliwie obrabowaną. Nie dość że ją rozbito, ale wywieziono wszystkie najcenniejsze urządzenia, przede wszystkim miedziane.

— Dnia 18 stycznia, przy akompaniamentach wybuchających min, wkroczyliśmy do Elektrowni ze sztandarem. Z miejsca zaczęliśmy się instalować. Znalazło się parę łóżek, parę okien zapasowych z szybami, trochę piecyków. Żywność nosiliśmy na plecach z Pragi przez łód.

— Maluczko, a doczekamy się wszystkich elektryczności — uśmiecha się nasz rozmówca, gdy ściskamy mu prawicę na pożegnanie. — Przecież w robocie jest już trzeci turbogenerator! (wr)

Pracownicy gastronomiczni na odbudowę

Pracownicy restauracji „Praga“ ul. Targowa 68, ofiarowali całkowity dzienny zarobek w sumie 14.493 zł na odbudowę Stolicy.

Goscie restauracji, dowiedziawszy się o tym, zebrali ponadto przy stolikach na salę sumę 3.020 zł.

Pracownicy restauracji „Praga“ wzywają swych kolegów z „Polonii“ i „Bristolu“ do analogicznej ofiary na rzecz odbudowy.

Kandydaci do Milicji Przemysłowej

Komenda Milicji Przemysłowej SPB., Al. Marszałka Stalina 47, przyjmuje kandydatów do służby wartowniczej. Pożądani są kandydaci, w wieku do lat 50, znający służbę wartowniczą. Warunki dobre. Zgłaszać się codziennie w godz. 8—16.

Koedukacyjne kursy samochodowe

Państwowy Urząd Samochodowy otwiera wkrótce w Warszawie Koedukacyjne Kursy Kierowców Samochodowych.

Warunki przyjęcia na kursy: poświadczony stan zdrowia przez lekarza PUS, ukończone co najmniej 7 oddziałów szkoły powszechnej, przekroczone 19 lat wieku zarówno dla kobiet, jak i mężczyzn.

Sluchaczki i sluchacze kursów otrzymują legitymacje PUS, wyżywienie 1-ej kategorii przy przejazdach kolejowych, a po ukończeniu kursów przydział pracy.

Zapisy przyjmuje i udziela informacji kancelaria gimnazjum mechanicznego, ul. Miodowa 3 m. 3 codziennie prócz sobót w godz. 9—13.

Audycja radiowa w dniu 9 maja br.

7.28 — Hymn. 7.30 — Sygnał czasu i dziennik poranny. 7.45 — Muzyka z płyt. 8.00 — Program na dzień bież. 8.05 — Przerwa. 10.00 — Dyktando wiadomości prasowych. 11.00 — Przerwa. 12.00 — Sygnał czasu i dziennik południowy. 12.15 — Artykuł aktualny. 12.25 — Komunikaty i ogłoszenia. 12.30 — Skrzynka poszukiwania rodzin. 12.40 — Recital wiolonczelowy Zofii Adamskiej. Przy fort. J. Samotulskiego. 13.00 — Audycja dla dzieci starszych „Setki lat temu nad Łabą“ w oprac. Romana Sadowskiego. 13.15 — Przerwa. 14.00 — Dyktando wiadomości prasowych. 15.00 — Przerwa. 16.00 — Artykuł polityczny. 16.10 — Dziennik popołudniowy. 16.20 — Pogadanka aktualna. 16.30 — Przegląd prasy krajowej. 16.35 — Audycja z cyklu „Nasze pieśni“ w wyk. Wandy Łosińskiej, przy fort. Wł. Szpilman. 17.00 — Odczyt popularno-naukowy. 17.10 — Przegląd prasy zagran. 17.15 — Codzienny przegląd wojskowy i polityczny. 17.20 — Nasze reportaże. 17.35 — Muzyka z płyt. 17.55 — Komunikaty i ogłoszenia. 18.00 — Audycja wojskowa. 18.20 — Skrzynka poszukiwania rodzin. 18.30 — Kwadrans literacki — „Idea demokratyczna w ujęciu myślicieli polskich“ „Maurycy Mochnacki“. Odczyt V-ty prof. dr. Bohdana Suchodolskiego. 18.45 — Audycja Chopinowska w wykonaniu Włodzimierza Trockiego. 19.15 — Życia Polonii Zagranicznej. 19.20 — Życia Związku Radzieckiego. 19.30 — Muzyka z płyt. 19.40 — Dziennik wieczorny. 19.55 — Program na dzień jutrzejszy. 19.58 — Hymn. 20.00 — Audycja z cyklu „Nasze pieśni“ w wyk. Wandy Łosińskiej. 20.45 — Muzyka z płyt. 21.00 — Audycja dla Polaków za granicą. 21.30 — Skrzynka poszukiwania rodzin za granicą. 21.40 — Przerwa. 22 — Dyktando wiadomości prasowych.

Burzenie domów nie nadających się do odbudowy

Biuro Odbudowy Stolicy opracowuje obecnie plan wyburzenia lub rozbiórki spalonych lub rozbitych domów, nie nadających się do naprawy. W pierwszym rzędzie będą burzone domy zagrażające bezpośrednio bezpieczeństwu publicznemu, następnie budynki na trasie trolleybusów i na innych trasach komunikacyjnych, dalej domy przeznaczone do zburzenia, znajdujące się w dzielnicy rządowej i w najbliższym sąsiedztwie budynków użyteczności publicznej.

Ogółem przewiduje się w pierwszym etapie wyburzenie 1435 domów. Dalszym etapem prac będzie usunięcie domów, grożących zawaleniem w czterech dzielnicach mieszkalnych: na Saskiej Kępie, Mokotowie, Żoliborzu i Bielanych. Usuwanie tych wszystkich domów będzie dokonywane w drodze rozbiórki z równoczesnym segregowaniem materiałów, a tylko w miejscach, gdzie dostęp jest utrudniony, domy będą burzone przy pomocy środków wybuchowych.

Na trasie trolleybusowej burzy się obecnie m. in. spalone domy na odcinku Zgoda — Bracka.

Przyjezdni meldują się w ciągu 3 dni

Celem usprawnienia meldowania osób przybyłych miejski wydział Ewidencji Ludności wyjaśnia, że odpowiedzialnym za prowadzenie ksiąg meldunkowych i prawidłowe zameldowanie jest wyłącznie prowadzący meldunki, zarejestrowany w tymże wydziale.

Każdy musi być zameldowany w 3 dni od dnia przybycia, bez względu na uzyskanie lub nieuzyskanie prawa zamieszkania na terenie stolicy. Podpisy członków Komitetu Domowego na karcie zameldowania nie są konieczne.

O ile prowadzący meldunki stwierdzi, że dane którejkolwiek rubryki karty meldun-

kowej (ankiety) są nieprawdziwe, winien żądać zmiany lub przyjąć meldunek z adnotacją w rubryce „uwagi“, że treść rubryki jest niezgodna z prawdą.

Z uwagi na duży napływ powracających z Rzeszy mieszkańców Warszawy Wydział Ewidencji otwiera nowe biura meldunkowe po obu brzegach Wisły.

Praga posiada ich dotychczas cztery: przy ul. Francuskiej 9, Igańskiej 19, Brzeskiej 7 i św. Wincentego 46; Warszawa — pięć: przy ul. Willowej 8/18, Stepińskiej nr 41, Marszałkowskiej 95, Wolskiej 82 i Pogonowskiego 1.

Dwa nowe biura powstają na Pelcowiznie i w śródmieściu.

Ważnym czynnikiem usprawnienia ewidencji ludności będzie, obok spisu, stworzenie nowego rejestru mieszkańców Warszawy, zamiast spalonego, który znajdował się do sierpnia 1944 r. w ratuszu. Nastąpi to po zewidencjonowaniu ludności warszawskiej w/g nowych zasad, opracowanych przez departament Ewidencji Ludności Ministerstwa Administracji Publicznej. (wr)

Wywieszać listy lokatorów

Do 1-go czerwca br., prowadzący meldunki obowiązani są do wywieszenia list lokatorów i sublokatorów w bramach domów, na widocznym miejscu.

Lista zawierać ma kolejne numery lokali z nazwiskami lokatorów głównych i objaśnieniem położenia lokali (front, oficyna, piętro). (wr)

Jeszcze o świątecznych przydziałach

Wydział Apropowizacji zawiadomił, że sprawy związane z rozdziałem przydziałów 1-szo i 3-cio majowych załatwiał tylko do dnia 8 bm. włącznie. Obecnie żadne reklamacje nie będą uwzględniane.

W dniu 9, 11 i 12 bm. będą sprzedawane papierosy należne z tytułu przydziałów świątecznych. W sprawie odbioru marmolady winien odbiorca, jak ustnie było podawane przy odbiorze asygnat, uzgodnić termin od-

biuru z kierownictwem fabryki Kronszewscy, ul. Perkuna 112 a.

Redakcji naszej wiadome jest, że niektóre instytucje otrzymały dopiero 7 maja z Wydziału Apropowizacji Zarządu Miejskiego asygnaty na pytlowy chleb świąteczny, który od 30 kwietnia leży na półkach między innymi piekarni Frydrychewicza, ul. Korsaka 8.

W magazynach „Społem“ od przeszło 2-ch tygodni czekają na odbiór papierosy, zapowiedziane w świątecznym deputacie.

LIST DO REDAKCJI

Oddać młodzieży Park im. Sobieskiego

Podczas długich lat okupacji młodzież marzyła o chwili, gdy znowu będzie mogła jak ongiś, czerpać zdrowie i siły w parkach i ośrodkach sportowych, zwłaszcza zaś w swoim kochanym Szkolnym Parku Sportowym im. Sobieskiego. Tymczasem na młodzież i nauczycielstwo spadła wieść, że „Agrykola“ nie została przywrócona władzom szkolnym, że obiał ją w posiadanie BOS.

Nie chcemy temu wierzyć. Nie ma tak ważnych przyczyn, które by kazały odebrać

młodzieży warszawskiej ośrodek zdrowia i radości.

Niechaj powstanie chociaż ten jeden ośrodek centralny, do którego ciągnąć będą tysiące naszych dziewcząt i chłopców.

Muszą znaleźć się również i fundusze, które umożliwią Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego, jako zarządcy Parku, odbudowę zniszczonych inwestycji terenowych i budynków — i pozwolą młodzieży korzystać w pełni z tych pięknych terenów już w miesiącach wiosennych i letnich br. W. Z.

Kronika sportowa

Wydział Sędziowski Warszawskiego Związku Piłki Nożnej prosi wszystkich sędziów piłkarskich, chcących brać czynny udział w życiu sportowym, do zgłoszenia się osobiście względnie pisemnie do sekretariatu WOZN przy ul. Targowej 12 m. 27 w piątek, dnia 11 maja 1945 roku w godz. 16 — 18.

Sezon piłkarski ożywia się. Przed rozpoczęciem się zawodami mistrzowskimi

szereg drużyn piłkarskich ujawnia swą działalność. Ostatnio przybyła do Warszawy nowa młoda drużyna „Syreny“.

W najbliższy czwartek 10 bm. o godz. 15.30 odbędzie się mecz piłkarski „Syreny“ z „Polonią“, która ma już ustaloną opinię wśród Warszawiaków, jako jeden z najlepszych zespołów. Koła sportowców oczekują z niecierpliwością porównania dwóch zespołów i ich możliwości.

Zawody odbędą się na boisku „Polonii“ w parku Paderewskiego.